WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE

oraz

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją

Ks. kan. Dr Kaźmierza Karłowskiego

Nr 7 Lipiec 1949

POZNAŃ Rok V

Uwaga: Wszystkie poprzednie numery, prócz nr., 4, 11 i 12 z ub. roku i, 4 do 6 b. r. są wyczerpane!

TREŚĆ:

Cena numeru niniejszego wynosi **100** zł

Redakcja uprasza o *natychmiastowe* przekazanie tej kwoty blankietem P. K. O. na konto

„WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE"

Poznań Nr V-4053.

Dalsze istnienie i rozwój pisma uzależnione jest od regularnego uiszczania opłaty. Prosimy uregulować zaległości. W razie zalegania za 3 numery wstecz pozwolimy sobie pobierać należność za pobraniem pocztowym, by uskutecznić pokrycie nakładu, które jest g o t ó w k o w e.

Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE
oraz szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Nr 7 Lipiec 1949 Rok V

Ks Dr M. Paszkiewicz

Mariologia Niepokalanej w nauce i praktyce duszpasterskiej

(Zob. nr 5 „Wiad. Duszp.".)

III. Nasza mariologia rodzima.

1. Lurd, Fatima czy jakie inne cudowne miejsca zagraniczne doczekały się wielu monografii i prac, które szczytnie pełnią swą rolę zaznajamiając świat z Marią i Jej dziełami.

My również mamy miejsca słynące cudami, dokąd zjeżdżają masowo ludzie i doznają wielu łask. Niestety jednak o tym nic się nie pisze. Nie chodzi tu o jakąś propagandę, ale nie można przecież pominąć milczeniem tych łask jakie się działy i dzieją u nas stale. O tym trzeba i mówić i pisać, aby nie grzeszyć niewdzięcznością i szerzyć cześć i chwałę Marii. Jasna Góra nareszcie doczekała się swej pracy: O. Kajetan Raczyński, paulin, Cudowny obraz Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie, Częstochowa, 1948, str. 104, cena 120 zł. Praca oparta jest na materiale źródłowym i legendarnym starannie i pracowicie zebranym. Inne cudowne miejsca czekają na swe monografie. A tymczasem jakimby to było dobrodziejstwem i dla samego duszpasterza i dla wiernych systematyczne zbieranie materiału o powierzonych sobie miejscach, opracowywanie go i wydanie? Ileżbyśmy się dowiedzieli ciekawych, nieznanych nam rzeczy o naszych cudownych przybytkach Marii? I jakby to pogłębiło naszą cześć i miłość ku Marii?

2. Mariologia w nauczaniu szkolnym.

A czy nie należałoby się zastanowić nad tym, czy w dostatecznym stopniu jest uwzględniona mariologia w nauczaniu szkolnym a zwłaszcza w instytutach kultury chrześcijańskiej. Wiele miejsca poświęca się tu różnym ważnym i potrzebnym zagadnieniom i to uwidacznia się wyraźnie w programach, a mariologia jak zwykle jest gdzieś na szarym końcu, uwzględniona nieraz zupełnie niewspółmier-

nie z dzisiejszymi potrzebami i zainteresowaniami wiernych. A przecież jeżeli mariologia w literaturze katolickiej najbardziej interesuje wiernych i najlepiej ich kształtuje, to jasne, że i tu spełni to samo zadanie a więc i zainteresuje słuchaczy i urobi ich i co najważniejsze zwiększy ich szeregi.

3. Seminaria duchowne.

Wśród nas, kapłanów jest również wiele uprzedzeń do dzieł ascetycznych czy literatury katolickiej. Sięgają one często naszych czasów kleryckich. Dla ilustracji weźmy taki wypadek: Przychodzi do seminarium młodzieniec, który jeszcze nie przeczytał żadnej poważnej książki ascetycznej. Ojciec duchowny daje mu odrazu na wstępie Rodrigueza „O doskonałości chrześcijańskiej". Młodzieniec łamie się sam ze sobą czytając to dzieło, bo sam nie zna lektury religijnej i chce być posłusznym. Ojcu duchownemu, ale zupełnie prawie nie korzysta z lektury duchownej, nie poznaje systematycznie ascetyki, nie nabiera do niej zamiłowania, marnuje swój czas w seminarium, nabawia się nieraz skrupułów, a potem w życiu ma uprzedzenia do ascetyki i literatury katolickiej.

A czy nie lepiej by było w tym wypadku zacząć chociażby nawet od literatury religijnej czy maryjnej, zainteresować nią, by potem przejść do monografii i dzieł ascetycznych i powoli prowadzić na szczyty ascetyki i mistyki.

Odpowiednie potraktowanie tej kwestii pociąga niezmiernie błogosławione skutki — nieodpowiednie ujemne, nieobliczalne nieraz w konsekwencjach.

IV. Acies Immaculatae.

Kościół jest instytucją żywą. Odpowiednio do trudności i potrzeb zjawiają się w nim coraz to nowe formy apostolstwa w realizacji dzieła Odkupienia. Jedną z takich nowych form apostolstwa jest Milicja Niepokalanej. Założona została ona zupełnie niedawno, mimo to wyszła już z okresu pierwszych prób i trudności i skupia pod swoimi sztandarami coraz więcej czcicieli Niepokalanej, którzy przez całkowite oddanie się Marii, pracę nad sobą i codzienną kruciótką modlitwę walnie przyczyniają się do szerzenia Królestwa Bożego na ziemi, realizując hasło swego Założyciela „zdobyć świat dla Niepokalanej".

Ojciec Święty ostatnio z uznaniem podkreślił znaczenie wspólnej modlitwy wielomilionowych rzesz katolików w orędziu do Apostolstwa Modlitwy, a błogosławiąc Milicji Niepokalanej i składając jej życzenia dalszego rozwoju nazwał ją instytucją naprawdę opatrznościową". Systematyczne tedy zwiększenie szeregów Milicji Niepokalanej należy uważać za konsekwencję wypływającą z naszych ślubowań maryjnych.

Nieco starszym dziełem maryjnym jest Stowarzyszenie Cudownego Medalika Najświętszej Marii Panny. Tak samo jak Milicja Niepokalanej nie wymaga ono żadnych specjalnych praktyk (oprócz codziennej króciutkiej modlitwy), a nawet zapisu, tej jedynej formalności Milicji Niepokalanej. Samo włożenie medalika przez upoważnionego kapłana zaciąga wiernych do szeregów Marii i zapewnia obfite łaski i przywileje. Oba dzieła zostały zatwierdzone przez Stolicę Świętą i udarowane wielkimi łaskami i przywilejami.

Dla duszpasterza apostolstwo to nie nasuwa żadnych specjalnych trudności. Wymaga tylko upoważnienia od Wizytatora Księży Misjonarzy, Kraków, Stradom 7, do nakładania tego medalika wraz z wszystkimi przyznanymi mu łaskami oraz zaopatrzenia się w odpowiednią ilość medalików ewentualnie broszur o tym w Niepokalanowie lub u SS. Szarytek, Kraków, Kleparz 19.

Z praktyki duszpasterskiej wiemy jak znikoma ilość wiernych i młodzieży nie tylko w mieście ale i na wsi ma na sobie medaliki — zaopatrywanie więc w nie wiernych przy każdej nadarzającej się okazji jest apostolstwem aktualnym i miłym Marii.

Wypowiedziała to sama Maria świętej Katarzynie Labouré, nakazując wybić ten medalik do użytku wiernych i zapowiadając, że każdy, kto go będzie pobożnie nosił, dozna od Niej szczególnych łask. Istotnie dziełu temu towarzyszą wielkie łaski i cuda.

Stwierdza to sam Ojciec św. Pius XII, który w przemówieniu na cześć św. Katarzyny Labouré z okazji jej kanonizacji mówi: „Medalik powierzony jej przez Marię, został rozchwytany i rozszedł się w milionach we wszystkich środowiskach, stając się odtąd narzędziem tak licznych i nadzwyczajnych łask, zarówno cielesnych jak i duchowych, tylu uzdrowień, ocaleń, a zwłaszcza nawróceń, że głos ludu bez wahania nazwał go natychmiast „Cudownym Medalikiem". Nazwę tę zatwierdziła Stolica św.

Papież Grzegorz XIV sam rozdawał Cudowny Medalik jako najdroższą pamiątkę i kazał umieścić go u stóp swego Krzyża.

A Leon XIII dekretem z dn. 23 lipca 1894 r. pozwolił O. O. Misjonarzom na oficjum kapłańskie i Mszę św. o objawieniu Marii wyznaczając dzień 27 listopada na Święto Niepokalanej od Cudownego Medalika.

W r. 1943 takie same pozwolenie otrzymali O. O. Franciszkanie dla Milicji Niepokalanej, której zewnętrzną odznaką jest Cudowny Medalik.

Sprawdzianem wielkości i użyteczności tego dzieła jest i szerzenie się Cudownego Medalika. Podczas pierwszych 10 lat po objawieniu go w samym tylko Paryżu i Lionie rozeszło się przeszło 60 milionów tych medalików. A broszurka o Cudownym Medaliku w przeciągu kilku miesięcy miała tam aż pięć wydań w ilości 123.000 egzemplarzy.

Obszerniejsze wiadomości o objawieniu Cudownego Medalika, jego istocie, łaskach zawarte są w pracy Colette Yver, p. t. „Tajemnica życia Siostry Katarzyny Labouré", Poznań, Albertinum, Marcinkowskiego 22 lub w książce p. t. „Cuda zdziałane przez Cudowny Medalik", bezimienne, Kraków, S. S. Miłosierdzia, 1929, str. 187. Bardzo dobre broszurki o Cudownym Medaliku à 4 zł ma Niepokalanów. Jak również bardzo tanią i dobrą ulotkę o Milicji Niepokalanej.

V. I wieczna młodość i zwycięstwo z Niepokalaną.

„Ojciec Damian" ma taki obrazek. Nauczyciel czyta dzieciom książkę o bohaterach narodowych. Słuchają tego dzieci z zapartym tchem. Mały Józio postanawia być bohaterem. Pragnienie to wzrasta pod wpływem lektury Żywotów Świętych w domu i nabożeństwa ku Marii. Chłopak rwie się do czynu. Zostaje kapłanem, misjonarzem, apostołem trędowatych i wreszcie — trędowatym. Życie jego jest pełne bohaterstwa od początku do końca.

Potrzeba i nam dzisiaj wiele zaparcia się, ofiary i niemal bohaterstwa w walce o cnotę, wiarę i wiedzę. Nie można się łudzić, że można raz na zawsze czegoś się nauczyć, posiąść cnotę czy wiarę. To trzeba zdobywać każdego dnia i ta właśnie ustawiczna walka ze sobą, dążenie wzwyż, to nasza dzisiejsza asceza i nasze bohaterstwo.

Nawet w najgorszych warunkach życiowych winno się znaleźć czas i na codzienne studium i na ascetykę i na nadobowiązkową modlitwę i na dobre uczynki, bo inaczej duch tępieje i ideał zanika. A tymczasem małe codzienne przełamywanie się odradza duszę, odświeża siły, zachęca do czynu i zapewnia sukcesy. Zwycięstwo i młodość jest tylko tam, gdzie jest walka.

Ojciec Damian jeszcze jako trędowaty buduje Kościół, tworzy i zapala innych. Przełamuje swą niemoc i niemal do ostatnich chwil pełni swą misję. Nawet wobec śmierci jest bohaterski: ostatnią trumnę zbija już sam dla siebie, a po zaopatrzeniu ostatnimi Sakramentami, objedzie swą kolonię trędowatych, żegnając się ze swymi dziećmi i błogosławiąc każdemu z nich. A potem pocieszony przez Matkę Bożą, spokojny i szczęśliwy odejdzie, po nagrodę wieczną.

I po śmierci będą się wszyscy dziwić jak pięknie wygląda ich ojciec — nie ma na nim już śladów trądu, ani utrudzenia, a jakoby jakaś młodość i pogoda wieczna.

Tyle ludzi myśli i marzy o młodości i radości. A toć przecież nie marzenie ale rzeczywistość — i młodość i radość tam gdzie praca i wysiłek. W nauce, w walce ze sobą człowiek się odradza i odświeża swe siły. Czyż święty Franciszek i każdy inny święty nie są tego dowodem?

Ks. Prof. Dr Władysław Pawelczak

KWESTIA WYBORU PAPIEŻA NA WYPADEK WYMARCIA KOLEGIUM KARDYNALSKIEGO.

Stawia się pytanie, ktoby miał prawo wyboru papieża na wypadek wymarcia całego Kolegium Kardynalskiego w czasie wakansu Stolicy Apostolskiej. Zdania kanonistów i teologów są podzielone.

Suarez[1]) twierdzi, że prawo wyboru papieża przeszłoby na ten raz na episkopat całego Kościoła. Barbosa[2]) i Cappello[3]) przyznają to prawo kapitule bazyliki lateraneńskiej, a Phillips[4]) i Granderath[5]) pozostałemu klerowi rzymskiemu.

Przychylam się do opinii dwu ostatnich autorów. Dowodzenie jednego różni się od argumentacji drugiego. Phillips twierdzi, że Opatrzność Boża powołała Księcia Apostołów na biskupa Rzymu i przez to wyniosła Kościół rzymski do prymacjalnej stolicy całego Kościoła. Temuż Kościołowi rzymskiemu dane została ta szczególna prerogatywa, że wybierając sobie pasterza — wybiera równocześnie głowę dla całego Kościoła.

Historia wskazuje, że rzeczywiście kler rzymski, lub jego najznakomitsi członkowie, od samego początku poprzez wieki wszystkie aż do naszych czasów dokonywali wyboru papieży. Takim jest więc zwykły sposób wyboru następców św. Piotra. Trzeba jako konsekwencję tego przyjąć, że gdyby kolegium kardynalskie, do którego dziś należy wyłącznie prawo papieża, wymarło, do wyboru papieża byłby uprawniony pozostały kler rzymski. Zwrócić tu wypada uwagę na to, że kardynałowie mają to prawo wyboru dlatego, że są duchownymi kościoła rzymskiego. Granderath natomiast tak uzasadnia swe twierdzenie. Formy wyborów papieża były różne — w ciągu wieków się zmieniały; pozostała jednak przez wszystkie wieki jedna zasada: prawo wyboru jest przywilejem kościoła rzymskiego. Nie jest rzeczą pewną, czy biskupia stolica Rzymu podniesioną została do prymacjalnej stolicy całego Kościoła przez zarządzenie Boże, czy też przez wolny wybór św. Piotra. Gdyby przypuścić, że druga opinia jest prawdziwą, następcy św. Piotra mogliby jedno od drugiego oddzielić i papieską stolicę

---

[1]) Opus de triplici virtute theologica: Fide, Spe et Charitate. Moguntiae 1622. De Fide, disp. X. sect. IV, n. 17, 18, 19.

[2]) Iuris Ecclesiastici Universi libri tres, Lugduni 1645), pars I, lib. I, cap. I, n. 75.

[3]) De Curia Romana, I, II, Romae 1912, p. 426.

[4]) Kirchenrecht, Regensburg 1854, T. V. 735—736.

[5]) „Die Papstwahl" w Stimmen aus Maria — Laach, Sechster Band, Freiburg im Breisgau 1874, p. 401—415.

przenieść do innej miejscowości. Przypuśćmy jednak, że sam Bóg połączył nierozerwalnie prymat z siedzibą miasta Rzymu; z tego jednak nie wynika, że przez ten fakt Bóg objawił, że kościół rzymski ma mieć wyłączne prawo obsadzania Stolicy św. Piotra. Prawo wyboru papieża przez kościół rzymski nie jest więc prawem danym temuż kościołowi przez Boga, lecz prawem ludzkim, a więc prawem, które można zmienić. Nie można zaprzeczać, że najpoważniejsze racje do zatrzymania tego prawa ma kościół rzymski. Przede wszystkim podkreślić trzeba, że od Apostołów ono pochodzi i jako takie z największą czcią jest przestrzegane. I te właśnie racje decydująco wpływają na to, by prawo wyboru papieża kościołowi rzymskiemu pozostawić. I także wtedy, gdyby całe kolegium kardynalskie w czasie wakansu Stolicy Apostolskiej wymarło, trzebaby przyznać to prawo klerowi tego kościoła; nie z tego jednak powodu, że chodzi tu o wybór biskupa rzymskiego (jak twierdzi Phillips), lecz dlatego, że kościelne ustawodawstwo temuż klerowi to prawo wyboru nadało. Początkowo prawo to przysługiwało całemu klerowi kościoła rzymskiego. Z czasem zostało ono zmodyfikowane w ten sposób, że korzystać z niego mogła tylko część tego kleru, mianowicie kardynałowie. Gdyby jednak oni wymarli, prawo to, zdaniem Granderath'a, z woli ustawodawcy niewątpliwie należeć powinno znowu do całego kleru — jeśli bowiem nie można prawa zachować w całej rozciągłości, należy je zachować tak dalece, jak to jest możliwe.

Suarez reprezentowaną przez siebie i przez starszych autorów opinię stara się uzasadnić w ten sposób. Papież jest w pierwszym rzędzie głową całego Kościoła. Gdyby nie było odpowiedniego zarządzenia odnośnie do wyboru papieża (de facto żaden z papieży nie zarządził, do kogo należeć powinno prawo wyboru papieża na wypadek wymarcia w czasie wakansu Stolicy Apostolskiej wszystkich kardynałów), wtedy prawo wyboru papieża należałoby do episkopatu całego Kościoła. Niewątpliwie byłoby nie łatwą rzeczą zwołać w tych warunkach sobór. Trzebaby jednak przezwyciężyć wszelkie trudności z tym związane, ponieważ chodziłoby tu o rzecz bardzo doniosłą dla całego Kościoła.

Argumentów zwolenników trzeciej opinii (wybór papieża na wypadek wymarcia całego kolegium kardynalskiego powinien należeć do *kanoników kapituły lateraneńskiej)* nie znam, ponieważ dzieła, które cytują na poparcie swego poglądu Barbosa i Ferraris, nie są mi dostępne. Ogólnikowe stwierdzenie, że bazylika lateraneńska „est propria Sedes Pontificis super omnes Orbis et Urbis" niczego jeszcze nie dowodzi.

Jak wyżej wspomniałem, przychylam się do opinii reprezentowanej przez Phillipsa i Granderath'a. Ma ona bowiem historyczne i prawne

podstawy, czego nie można powiedzieć o innych opiniach. Przez całą historię rozwoju instytucji wyborów papieża niezmienną pozostała reguła: kościół rzymski wybierając na swoją stolicę biskupa, wybierał najwyższego pasterza całego Kościoła. Nie dokonywali tego ani episkopat całego Kościoła, ani kanonicy kapituły lateraneńskiej. Kościół rzymski miał do tego prawo; nikt inny poza nim ani obok niego.

Z czasem liczba wyborców się zmniejsza. Powoli eliminuje się i niższe duchowieństwo rzymskie. Wreszcie papieże rezerwują to prawo wyłącznie kardynałom. Choć rekrutują się oni z różnych narodowości, jako kardynałowie są duchownymi kościoła rzymskiego. Granderath słusznie zauważa, że trudno jest przypuścić, aby prawodawca, przenosząc prawo wyboru papieża z całego kleru rzymskiego na jego część, przeniósł je w ten sposób, że gdyby ta część korzystać z niego nie mogła, przejśćby ono nie miało na pozostały kler rzymski, lecz na cały Kościół.

Według prawa obowiązującego tylko sam papież zwołać może sobór powszechny, przewodniczyć na nim osobiście lub przez swoich legatów i sam potwierdzić jego uchwały. Niemożliwe jest więc jego zwołanie w czasie wakansu Stolicy Apostolskiej. Gdyby papież umarł w czasie trwania soboru powszechnego, sobór z chwilą otrzymania wiadomości o tym fakcie zostaje z prawa zawieszony. Bez znaczenia prawnego pozostałyby wszelkie jego zarządzenia także odnośnie do wyboru nowego papieża. Wprawdzie zarządzenie powyższe ma przede wszystkim na celu podkreślenie wyłącznego i osobistego prawa kardynałów do wyboru papieża także w czasie przebywania biskupów całego świata w Rzymie czy innej miejscowości, jednak pośrednio wyprowadzić można wniosek, że zebrani biskupi w żadnym wypadku, a więc i w okolicznościach, o których jest mowa, nie mieliby prawa do wyboru Namiestnika Chrystusowego. Na ten wniosek naprowadzają mnie także zarządzenia analogiczne papieży ubiegłych stuleci; przy ich wydawaniu mieli na uwadze wpływ zarządzenia soboru w Konstancji odnośnie do wyboru papieża. I tak Juliusz II (1503 — 1513) będąc ciężko chorym (1513) zwołał kardynałów i zarządził, że na wypadek jego śmierci kolegium kardynalskie, a nie wówczas obradujący sobór lateraneński V, będzie miał prawo wyboru jego następcy. *Pius IV* (1559 — 1565) w konst. „Prudentiae Patrifamilias" w r. 1561 postanowił, że jeżeli zgon jego nastąpi w Trydencie lub poza Rzymem, wyboru jego następcy dokonać mają kardynałowie w Rzymie, a nie sobór zebrany w Trydencie. Analogiczne zarządzenie wydał *Pius IX* (1846 — 1878) na początku obrad Soboru Watykańskiego bullą „Cum Romanis" z dnia 4 grudnia 1869.

Konkluzja moich wywodów jest następująca. Gdyby w czasie wakansu Stolicy Apostolskiej wymarło całe kolegium kardynalskie, co,

moim zdaniem, mogłoby mieć miejsce podczas konklawe, lub w czasie zbierania się na nie, n. p. na skutek trzęsienia ziemi, i t. p., wtedy na ten raz prawo wyboru papieża miałby pozostały kler rzymski. Względy natury historycznej naprowadzają na wniosek, że główną rolę przy takim wyborze powinniby odegrać duchowni wyższych stopni hierarchii kościelnej. Te same racje przemawiają za tym, że i biskupi prowincji kościelnej rzymskiej mogliby w tym wyborze wziąć udział.

Z dziedziny duszpasterskiej

O. Elpidiusz O. F. M.

Praktyczne uwagi dla rekolektantów i misjonarzy

(Zob. nr 5 „Wiad. Duszp.")

O misyjnych kazaniach przeciw pijaństwu.

O. Kassiepe, na którego my misjonarze z wielką czcią spoglądamy, mąż o wybitnych cechach apostolskich, który dla potrzeb czasu zawsze wielkie miał zrozumienie, w swoich „Homiletycznych Wskazaniach" (tom II, 389) tak na nasz temat pisze: „W Niemczech, Austrii, Szwajcarii i Luksemburgu nie ma zapewne ani jednej gminy, gdzieby kazanie o pijaństwie w czasie misyj nie było potrzebne. Wielu duszpasterzy, zwłaszcza ci, którzy w jednej parafii dłużej pracowali, ulegają złudzeniu, jak gdzieindziej, tak i tu, że swoich parafian uważają zwyczajnie za lepszych niż są w rzeczywistości. Ponieważ w tej gminie nie ma pijaków, lub jest ich zaledwie kilku, uważają kazanie na ten temat za rzecz zbyteczną. Jeżeli czego z czasu mojej misyjnej pracy żałuję, to właśnie tego, że dawniej takim informacjom wierzyłem. Dopiero później ze skarg biednych żon się przekonałem, że stan faktyczny był tam niedobry".

A wielu misjonarzy miałoby czego żałować, zwłaszcza ci, którzy zaniedbali kazań o pijaństwie nawet w tych gminach, w których kwitło pijaństwo.

W planie kazań misyjnych powinno znaleźć się miejsce i na te kazania nawet wówczas, gdyby nam kiedyś wypadło pominąć kazanie o nieczystości i główne myśli przenieść do nauk stanowych. Kazanie to winno być wygłoszone możliwie jeszcze p r z e d s p o w i e d z i ą m ę ż c z y z n. Zresztą możnaby je odłożyć i na jeden z ostatnich dni, ale trzeba je wówczas nastawić na ton zapobiegawczy i wyjaśniający. Aby jednak takim kazaniem cel osiągnąć, należy mieć w pamięci następujące uwagi:

a) Tematu tego kazania nie można zapowiadać, gdyż pijacy albo nie przyjdą, albo przyjdą niechętnie, a inni powiedzą „mnie to nie dotyczy" i wielu pozostanie w domu. Przesadnie gorliwi kapłani, którzy wierzyli, że można na ten temat głosić kazania przez całą oktawę, cały post lub przynajmniej triduum, przeżyli przykre fiasko. Kazanie o pijaństwie można zapowiedzieć w nast. sposób: Na jutrzejsze wieczorne kazanie zapraszam przede wszystkim mężczyzn i młodzieńców. Szczęście wasze i szczęście waszych rodzin może być zależne od wysłuchania tego kazania.

b) We wstępie trzeba zaznaczyć, że to nie będzie walka z dobrymi właścicielami gospód (wyjaśnić, kogo można tu uważać za dobrego) i że kazanie przeznaczone jest dla wszystkich, aby im wyjaśnić jedno ważne zagadnienie życiowe.

c) Pojęcie pijaństwa trzeba ująć nieco szerzej, niż to zwyczajnie się dzieje i nie samych tylko pijaków okolicznościowych czy stałych mieć na oku, ale uwzględnić i stale pijących (choćby się nie „upijali"), którzy swojemu zdrowiu i swojej rodzinie jeszcze bardziej szkodzą, ale nawet sobie z tego sprawy nie zdają.

d) Z kazania powinno przeglądać nasze dla pijaka współczucie. „Ty biedny pijaku, bardzo z tobą współczuję; wszak wiem, że wielu pijaków to ofiary dziedzicznego obciążenia, albo nieświadomości, ale..."

e) Pijakowi trzeba w sposób stanowczy i często do sumienia przemawiać: „Tobie, alkoholiku, nie wolno już pić ani kropli, bo zginiesz. Ty umiarkowanym być już nie możesz; możesz jednak żyć jeszcze jako zupełnie wstrzemięźliwy. Z pomocą łaski Bożej tysiące takich jak ty żyć mogą, ale trzeba unikać nawet okazji, a szczególnie zapisać się do jakiego abstynenckiego stowarzyszenia" (Bractwa trzeźwości).

f) Z tego już jasno wynika, że trzeba ludzi ideowych i zdolnych do ofiar zachęcić, by żyli tak, jak pijak odtąd żyć musi, aby go (w jego abstynencji) wspierać i chronić, dlatego też nie powinno być ani jednego kazania o pijaństwie bez gorącego zachęcenia do abstynencji i bez usiłowania założenia na miejscu koła „Związku Krzyża". Nawet z 5 lub 6-ma osobami można pracę zaczynać.

g) Aby się nasz wysiłek mógł skrystalizować, trzeba zaraz ludziom ułatwić wpisanie się do tej grupy. Może się to odbyć na formularzach katolickich stowarzyszeń, albo po uroczystym zakończeniu misyj, gdy niektórzy proszą o poświęcenie dewocjonalów, inni pragną się wpisać do apostolstwa mężczyzn lub innych katol. stowarzyszeń, a wśród nich kandydaci na członków „Związku Krzyża", misjonarz z nimi chwilę pozostanie (razem z obecnymi dawnymi członkami

Zw. Krzyża), poprosi, aby się chwilę zatrzymali i po stosownym pouczeniu przez podanie ręki przyjmie ich na członków.

h) Nawet w okolicach produkujących wino i moszcz, jest ludność wdzięczna za słowa pouczenia o sokach niefermentowanych. Pewien roztropnie gorliwy proboszcz w Luksemburgu podobnie jak i jego konfratrzy w połudn. Niemczech i Szwajcarii, przez swoje zabiegi u władz, jak i wśród ludu propagując wytwórczość win bezalkoholowych, dał szersze i trwalsze podstawy pod walkę z alkoholizmem, niż wszystkie misje, które się tam w ostatnich latach odbyły.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nam misjonarzom nie wolno wprowadzać na ambonę technicznej strony tego zagadnienia. Dobre jednak wskazówki możemy dać proboszczom, albo chętnym do tego parafianom. Jeżeli dwóch albo trzech da początek, sprawa sama siłą wewnętrznego dobra pójdzie naprzód.

Dla zachęty wystarczy powiedzieć:

1. że taka rzecz istnieje, a nadto, że to dla wielu rzecz zupełnie nowa;
2. że obok jagód także i gorsze winogrona i mniej wartościowe jabłka dają doskonały „nektar" (tak lub „płynnym owocem" nazywają dziś wina bezalkoholowe — przyp. tłum.);
3. że w ten sposób otrzymuje się tani i naprawdę gaszący pragnienie napój, który nawet dzieci pić mogą: „płynny owoc".

O ile się później zgłoszą ludzie z prośbą o bliższe jeszcze szczegóły, można im polecić broszurę: A. Mering: „Domowy wyrób moszczów pitnych" Tarnów, Administracja Hasła ogrodniczego — (przyp. tłumacza). Przemysłowcom można poradzić odbycie kursu.

i) Bogaty m a t e r i a ł do kazań o pijaństwie można znaleźć u O. Kassiepe: „Skizzen", t. II, 398—407, i u innych autorów.

Opracowanie takiego kazania jest bodaj najłatwiejsze, gdyż nałóg pijaństwa aż bije w oczy, a jego szkodliwość tak bardzo oczywista. (Krajowa Centrala „Caritas" wydała 6 kazań przeciwalkoholowych p. t. „Sobrii estote" w opracowaniu ks. A. Cząstki. Dużo materiału pomocniczego można też zaczerpnąć z broszury ks. K. Bisztygi T. J. p. t.: „Alkoholizm a pijaństwo", wyd. 3, 1948 r. (Dop. tłumacza).

4. Jeszcze większe powodzenie może mieć akcja przeciwalkoholowa, jeżeli na tym jednym punkcie wszystko skoncentrujemy, a więc w tym specjalnym celu do tej parafii jedziemy, a po misjach znowu ją odwiedzimy. Wszak wiemy z doświadczenia, że jedna specjalna „Niedziela prasy" itp. więcej zdziała, niż my przez wiele mozolnych wysiłków w czasie misyj. Dlatego też misjonarzom, którzyby się specjalnie na takie Apostolstwo zdecydowali, poradziłbym gorąco

Przyszedłszy powtórnie do tej miejscowości, gdzie się już raz misje odbyły, można na pierwszy wieczór obrać kazanie, które wszystkim coś daje, a równocześnie przypomnieć postanowienia, powzięte w czasie ostatnich misyj. Tylko wtedy zaprasza się na wieczór następny, oczywiście, jak wyżej powiedziałem, bez podawania tematu. Jeżeli ktoś po raz pierwszy pracuje w danej miejscowości, lepiej zrobi, jeżeli najpierw zacznie mówić ogólnie na temat chrześcijańskiego obowiązku pracy socjalnej i apostolskiej. Stąd można już łatwa przejść do tej „bardzo pilnej sprawy socjalnej", tej sprawy „skoncentrowanego miłosierdzia" i „wybitnego apostolstwa" tj. do abstynencji. Następnie już z góry trzeba zapowiedzieć, że ścisła abstynencja obowiązuje tylko pijaków i ich krewnych, chorych i młodzież, a następnie zaznaczyć z naciskiem, że dla innych abstynencja jest d z i e ł e m m i ł o s i e r d z i a. I tu znajdziemy materiału pod dostatkiem (Kassiepe tom II, 408—416). Bardzo gruntowną pracę: „Die Alkoholfrage" napisał proboszcz bawarski Koch. (Literaturę polską poleca stale miesięcznik „Caritas" — na okładce).

Ale nikt logicznie i przekonywująco nie odpowiedział na pytanie: „Dlaczego mamy być abstynentami?" Przychodzi tu znowu z pomocą Baumeistra: „König Alkohol". Mamy już katalog o 500 stronicach, który zawiera jedynie spis literatury przeciwalkoholowej. Przepracowanym jednak misjonarzom podam tylko najważniejsze a wystarczające. Jeżeli chcą to zagadnienie dokładniej przestudiować, niech biorą do ręki Hoppe'go i Klatt'a.

Jeżeli ktoś w czasie misyj temu zagadnieniu tylko dwa pełne dni może poświęcić, wówczas wbrew wszelkim zwyczajom trzeba w p i e r w g ł o s i ć n a u k i d l a m ę ż c z y z n, a p o t e m d o p i e r o d l a n i e w i a s t. W razie przeciwnym mężczyźni się wogóle nie pokażą. A przecież byłoby rzeczą wprost niemożliwą wytłumaczyć niewiastom, że mężczyznom nie wolno zdradzać tematu kazań.

Zresztą jest rzeczą jasną, że w tym dziele trzeba koniecznie uwzględnić różnicę między niewiastami a mężczyznami. Ponieważ takie kazanie sięga do najgłębszych tajników duszy: miłości, skruchy, ofiarności, a u mężczyzn do odwagi i charakteru, trzeba obudzić prawdziwą i swobodną decyzję podjęcia walki zarówno z pijackimi zwyczajami jak i z towarzyskim przymuszaniem do picia, a powstanie i gorący zapał do pracy i siła do wytrwania.

Praktyczny misjonarz zawsze pragnie możliwie wielu zjednać dla dobroczynnej abstynencji. Moje 25-letnie doświadczenie mi powiada, że dla założenia miejscowego koła „Związku Krzyża" koniecznie potrzeba tych, którzy gotowi są zostać abstynentami, z e b r a ć p o k a z a n i u n a t y c h m i a s t. Ponieważ tylko samo zdecydowanie

się na abstynencję jest trudne, a wytrwanie jest już czymś naturalnym i lżejszym, należy jeszcze przez dobrą sugestię ubiec sugestię złą, która czyha z każdego zakrętu ulicy i z każdego zebrania towarzyskiego.

Z czym idziemy do kandydatów na abstynentów?

Doświadczeniem zdobyliśmy taką oto osobliwą metodę: Prosi się wszystkich, aby zatrzymali się jeszcze 10 minut w kościele, aż otrzymają kapłańskie błogosławieństwo. Następnie intonuje się 1 lub 2 pieśni i odmawia się z nimi litanię. Wśród tego wychodzi z zakrystii pół tuzina większych ministrantów, już uprzednio wyszkolonych, z ołóweczkiem dla każdej ławki i odpowiednią ilością małych karteczek[1]), aby się na nich tylko adres zmieścił. Ministranci składają je po kilka na kraju każdej ławki do rozebrania i proszą, aby w czasie, gdy jedni odmawiają modlitwy, inni, którzy na abstynencję[2]) już się zdecydowali, uczynili krok dalszy, a mianowicie zechcieli się jeszcze nieco pofatygować i wypisali swoje nazwisko, zawód i adres. W końcu trzeba zapowiedzieć, że te karty zgłoszenia należy przynieść do zakrystii, do bocznej kaplicy, albo do jakiej małej salki w domu parafialnym. Mogą tam przyjść i inni; zwłaszcza dawniej wpisanych członków trzeba zaprosić do pomocy.

Tu powtarzamy im to, cośmy musieli im już najmniej 2 razy mówić, do czego zobowiązują się w tym Związku, a mianowicie nie tylko do umiarkowania, ale do zupełnej abstynencji od napojów alkoholowych w każdej postaci i okoliczności, z wyjątkiem przepisów lekarskich i liturgicznych. Jeżeli jest jeszcze jeden dzień do rozporządzenia, można z nimi urządzić pierwsze zebranie następnego wieczoru, na które należy zaprosić także i wszystkich tym zagadnieniem zainteresowanych.

Obszerne i serdeczne omówienie obowiązków i w międzyczasie wyrosłych trudności oto treść tego zazwyczaj podniosłego i ożywionego zebrania, na którym trzeba oczywiście wybrać odpowiedniego prezesa i zarząd. To przeszkoleniowe zebranie można odłożyć na inny dzień i zaprosić na nie prezesa okręgowego lub diecezjalnego.

---

[1]) W każdym diec. Zarządzie „Caritas" można nabyć gotowe brackie deklaracje członkowskie w 3-ch odmianach.

[2]) Katolicki ruch przeciwalkoholowy w Niemczech przestał już organizować t. zw. „umiarkowanych" — i przyjmuje do „Związku Krzyża" samych tylko abstynentów. W czasie międzynarodowych kongresów przyjmowano naszą przeciwalkoholową akcję w Polsce z pewnym niedowierzaniem, gdy się ze sprawozdań dowiedziano, że w naszych Bractwach Trzeźwości istnieje jeszcze stopień „umiarkowanych". (Dop. tłum.)

Gdyby się nawet nie osiągnęło takiego namacalnego rezultatu, co i mnie się raz zdarzyło, kazania jednak tym samym nie poszły na marne. Szczególnie, aby w sercach tych, którzy na ściślejszą współpracę zdecydować się nie mogli, nie pozostawić niemiłego, a tak w tym wypadku szkodliwego, wspomnienia, trzeba ich na zakończenie pochwalić przynajmniej za ich gotowość do idealnie pojętego umiarkowania i do apostolskiej współpracy w tym kierunku. Wszystkim słuchaczom nauk trzeba dać sposobność nabycia drobnych druków propagandowych u drzwi kościelnych z rąk osób zaufanych.

Gdybyśmy w każdym zakonie mieli chociaż po trzech ojców, którzyby ten apostolski trud z miłością i energią podjąć zechcieli, wówczas zamiast 500—600 mielibyśmy rocznie tysiące uratowanych pijaków, a setkom tysięcy grzechów śmiertelnych byśmy zapobiegli; wówczas też moglibyśmy co roku dziesiątki tysięcy serc dla ofiarnego idealizmu otworzyć i wcielić w szeregi pracy apostolskiej; wówczas moglibyśmy wnet i Holandię doścignąć, gdzie przeważnie przy pomocy zakonów większość parafii katolickich posiada koło abstynenckiego „Związku Krzyża".

Tłumaczył z niem. Ks. A. Cząstka.

Ks. W. Sitek

Duszpasterstwo w konkretnych wypadkach

ZABIEGI DUSZPASTERSKIE

Fundamentalną zasadą „sztuki sztuk-pasterzowania" (św. Grzegorz) jest zasada psychologicznego postępowania, t. zn. wszelkie nasze poczynania duszpasterskie muszą być odpowiednie do osób, czasu i miejsca. Cała liturgia Kościoła jest tego wielkim sprawdzianem i dowodem. Przesuwające się w kolejności roku kościelnego uroczystości i święta Pańskie pozwalają nam ujawnić, na swym tle, głębię tajemnic wiary świętej.

Pasterzowanie nasze, a zwłaszcza nauczanie winno uwzględnić postulat pracy psychologicznej: trzeba wykorzystać jakąś sprzyjającą okoliczność, aby plastyczniej, głębiej przedstawić prawdę Bożą, a tym samym skuteczniej zaszczepić ją w umysł i serce słuchacza. Wykorzystanie takich okazyj nazwiemy „chwytem duszpasterskim". Dobry duszpasterz jest ten, który umie je wyszukać i potrafi dobrze wykorzystać.

Na bogatej kanwie życia parafialnego, z szerokim zasięgiem zdarzeń, wypadków i przejawów łaski uczynkowej, roztropny pasterz łatwo dostrzeże wielorakie miejsca, gdzie takt kapłański i modlitwa ułatwią mu dziergać apostolskie arcydzieło nawróceń. „Rapere animas mundo, dare Deo" — św. Anzelm.

Prawdą wiary naszej, o wielkich konsekwencjach życiowych, jest główna prawda o nieśmiertelności duszy ludzkiej. Przekonać o niej, wdrożyć do postępowania nie lada trudność, nie lada praca. — Wprawdzie raz w roku w Dzień Zaduszny mówi się o niej, ale sama w sobie jest trudna, a w konsekwencjach dalekosiężna: powodują zmianę życia. lub zapoznana grozi ruiną wierzeniową, dlatego trzeba często i skutecznie o niej mówić. Okazją, częstą, wyborną będzie w tym względzie każdy pogrzeb w parafii. (chwyt duszpasterski).

Zazwyczaj, celem oddania ostatniej posługi zmarłemu zjeżdża się rodzina z różnych stron kraju. Ludzie ci nie zawsze są praktykującymi katolikami, nieraz obojętni. Żałobna uroczystość nastraja ich uczuciowo — są pełni smutku; należy ich pocieszyć, pociechą co otrze łzę; balsamem kojącym jest prawda o nieśmiertelności duszy: „nie umarła ale śpi". (Mrk. 5, 39).

Łatwiej, skuteczniej przychodzi praca z pomocą łaski Bożej. Ze śmiercią, pogrzebem, pieśniami, modlitwą, Mszą św. jest ona wprost namacalna, wystarcza słowo serdeczne zachęty, zwrócenia uwagi. Nie wolno nam marnować okazji do czynienia dobra, pod groźbą narażenia się na zarzut: „sługi nieużytecznego". Trumna, grób, wszystko to są argumenty nieodparte, przytłaczające swą oczywistością. Zwróćmy uwagę uczestników bolejących; na tę wymowę; lepszych kaznodziei nie znajdziemy w całym świecie.

Mówić, czy czytać, w kościele 5—10 minut o nieśmiertelności duszy ludzkiej przy każdym pogrzebie — jest bardzo wskazane; — carpe occasionem.

Kazuistyka duszpasterska

DECLARATIO BENEDICTINA.

Aniela, katoliczka, poślubiła Alberta, protestanta. Ślub zawarła z nim w zborze protestanckim w Łodzi. Działo się to w 1907 r. Pożycie jej z Albertem nie było jednak szczęśliwe. Po kilku latach postarała się o rozwód i zawarła związek cywilny z Karolem, katolikiem. Lecz i ten związek nie był trwały. Po pewnym czasie znów wzięła rozwód. Ponieważ teraz trafia się jej, — choć sama w starszym już wieku, — możliwość poślubienia Jana, tym razem praktykującego katolika, zjawia się w biurze parafialnym, żądając ślubu kościelnego z Janem. Czy może Aniela otrzymać ślub w Kościele katolickim?

Małżeństwo, które Aniela katoliczka zawarła z Albertem protestantem w zborze protestanckim było małżeństwem mieszanym (matr.

mixtum). Małżeństwa mieszane w b. Królestwie Kongresowym do 19. 4. 1908 (decr. Ne temere) były ważne, choć je zawierano clandestine t. j. bez zachowania kanonicznej formy małżeństwa. Zasada ta opierała się na podstawie t. zw. Declaratio Benedictina z 4. XI 1741 r. Stąd było małżeństwo Anieli i Alberta ważnym związkiem w obliczu Kościoła. Pragnąc teraz poślubić Jana ma Aniela przeszkodę węzła małżeńskiego, która jest iuris divini. Małżeństwo Anieli i Alberta, choć claudestine zawarte, jest per se nierozerwalne wedł. prawa Kościoła katolickiego.

Należy w tym wypadku dalej zbadać, czy Albert wogóle jeszcze żyje. Jeśli zmarł, jest Aniela stanu wolnego, gdyż kontrakt cywilny z Karolem, jej drugim mężem, był nieważny i dla braku formy kanonicznej i dla przeszkody węzła małżeńskiego, skoro związek ten zawarła za życia Alberta.

Jeśli jednak Albert żyje, czy może istnieć jaki tytuł nieważności tego związku? Ewent. związek ten może być nieważny z powodu n. p. wykluczenia przez Alberta przed zawarciem małżeństwa trwałości tego związku, a więc z powodu istotnego braku konsensu małżeńskiego. Rozstrzygnięcie tej kwestii należy przekazać Sądowi Duchownemu.

W razie zaistnienia możliwości dopuszczenia Anieli do ślubu kościelnego, pozostaje do załatwienia sprawa rozgrzeszenia jej in foro externo z ekskomuniki za zawarcie ślubu coram ministro acatholico.

X.

Pro memoria — W SŁUŻBIE BOŻEJ.

Kto wytrwale i mężnie p r a g n i e ś w i ę t o ś c i, dojdzie do niej. Św. Bernard mówi: Nie krokami chwiejnymi, lecz pragnieniami dochodzi się do Boga. Św. Teresa tak mówi w tym przedmiocie: Myśli nasze winny być na wysokości wzniosłego celu naszego. Niech nieudolność nasza nie ogranicza, ani nie zmniejsza naszych życzeń, lecz całą u f n o ś ć p o ł ó ż m y w B o g u, spodziewając się, że przy ciągłym usiłowaniu z naszej strony dojdziemy z pomocą Bożą, gdzie doszli Święci.

Kapłan chcący dojść do świętości, winien we wszystkich czynnościach swoich mieć jedynie na widoku p r z y p o d o b a n i e s i ę P a n u B o g u; wszystkie jego słowa, myśli, życzenia, całe postępowanie jego ma być ciągłym ćwiczeniem w miłości Pana Boga.

(Św. Alfons Lig., O godności i obow. kapłańskich).

VIRTUS CASTITATIS.

Czystość jest cnotą tym zacniejszą i droższą, iż niezbędną jest wszystkim do zbawienia; szczególnym jednak sposobem potrzebna jest kapłanom.

Czystość mówi św. Efrem czyni ludzi podobnymi do aniołów; podobnie uczy św. Ambroży: kto zachowuje czystość, aniołem jest . . . — Wszystkie bogactwa ziemskie, wszystkie zaszczyty i godności niczem są w porównaniu z duszą czystą. „I nie masz wagi, którąby godna była duszy wstrzemięźliwej." (Ekkl. 26. 20).

Św. Efrem nazywa cnotę czystości życiem duszy; a św. Cyprian: zdobyczą zwycięską. — Kto odniósł zwycięstwo nad nałogiem przeciwnym tej cnocie, łatwo zwycięży wszystkie inne; przeciwnie zwyciężony od tego nałogu, opanowany będzie przez wszystkie inne, przez nienawiść, niesprawiedliwość, świętokradztwo . . .

Z pomiędzy kapłanów prawdziwego Boga, mówi św. Klemens Aleksandryjski, ci tylko za takich uważani być mogą, którzy są czyści i nieskalani. A św. Tomasz z Wilanowa dodaje: na nic się zda pokora i sama pobożność u kapłana, jeśli nie zachowa czystości. — Ta cnota anielska niezbędną jest sług ołtarza. Kapłani przy ołtarzu znajdują się wraz z Barankiem bez zmazy, z Tym, który był nazwany: lilią polną (Cant. 21), który się: pasie między liliami. (Cant. 216). Św. Chryzostom uczy: kapłan winien tak jaśnieć tą cnotą, iżby mógł zająć miejsce pomiędzy chórami anielskimi. „Sacerdos debet vitam habere immaculatam, ut omnes in illum veluti in aliquod exemplar excellens intueantur". (Hom X in Tim. 3).

Według św. Hieronima Zbawiciel najbardziej umiłował ucznia swego Jana, dla jego dziewiczej czystości, a w nagrodę tej cnoty, powierzył mu swą Matkę. — A ponieważ kapłanom powierza swój Kościół, stąd Orygenes wnioskuje, iż od nich szczególnie wymaga tej cnoty.

Św. Atanazy nazywa czystość: domicilium Spiritus Sancti, Angelorum vita, Sanctorum corona (lib. de Virg.). Jest ona ozdobą Kościoła i chwałą kapłanów. (św. Hieronim).

(Św. Alfons Liguori, O godności i Obow. Kapł.)

Ze świata

Obchód jubileuszu Ojca św. (50-lecie kapłaństwa) rozpoczął się 27. III. godziną świętą w bazylice św. Jana na Lateranie. 1. IV. burmistrz Rzymu wraz z delegacją urzędników miejskich został na audiencji prywatnej przyjęty przez papieża i ofiarował kielich

mszalny. 2. IV. (dzień jubil.) przybył do Watykanu dziekan korpusu dyplomatycznego Valez, ambasador Kolumbii, by złożyć hołd w imieniu dyplomatów akredytowanych w Rzymie. Kler rzymski urządził w dniu tym „Dzień Eucharystyczny" w kościele S. Maria in Vallicella, gdzie papież jako młody ksiądz słuchał wiele lat spowiedzi. Tego dnia wydano 20 tys. ubogim obiad oraz rozdano między nich odzież i żywność. Wieczorem 50 tys. dzieci ze szkół rzymskich zebrało się na dziedzińcu watykańskim, gdzie śpiewały hymny. Papież ukazał się między nimi i wygłosił przemowę. 3. IV. papież odprawił dwie msze św. w bazylice św. Piotra (niedz. Męki Pańskiej) przy udziale 25 tys. wiernych; podczas konsekracji odegrano pod kopułą świątyni tradycyjny hejnał srebrnych trąbek. Gdy Ojciec św. opuszczał bazylikę chór zaintonował hymn roku jubileuszowego: O Roma nobilis.

Uniwersytet Gregoriański uczcił jubileusz papieża akademią dnia 1. IV., na której przemawiał kardynał Piazza omawiając życie i dzieło papieża.

Katolicy holenderscy dla uczczenia jubileuszu papieża oraz Roku świętego złożyli wspaniały dar, podejmując się całkowitej przebudowy radiostacji watykańskiej. Radio watykańskie otrzyma stację nadawczą o falach średnich, która będzie nadawała audycje na całą Europę. Koszta nowych instalacji wyniosą milion florenów holenderskich.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przed bramą bazyliki św. Piotra w Rzymie została odczytana bulla Ojca św. ogłaszająca Rok jubileuszowy. Zaczyna się on w Boże Narodzenie br., a zakończy w Boże Narodzenie 1950 r. Warunki odpustu jubil.: spowiedź i komunia św., nawiedzenie 4 bazylik Rzymu i modlitwy w intencji Ojca św. Bullę odczytano także w bazylikach: św. Jana Lat., św. Pawła za mur. i M. Boskiej Większej.

Komitet Centralny Roku św. powołał Komisję Prasową, na której czele stanął Dalla Torre, dyrektor Osservatore Romano i prezes Międzynar. Unii Prasy Katolickiej.

Poczta Watykańska wydaje w związku z Rokiem świętym 12 znaczków przedstawiających bazyliki rzymskie.

W gmachu św. Stanisława w Rzymie zawiązał się Komitet Polski Roku Świętego. Protektorat objęli J. Em. Kard. Sapieha i J. E. Prymas Polski Wyszyński. Przewodniczącym jest J. E. bp. Gawlina, wiceprzewodn. O. W. Turowski, generał OO. Pallotynów, sekretarzem ks. J. Kołodziejczyk, wicerekt. Polsk. Inst. Duch. w Rzy-

mie. Członkami Komitetu są m. i. O. J. Mix, generał OO. Zmartwychwstańców, O. K. Szrant, konsultor gen. OO. Redemptor., ks. M. Strojny, prorekt. Pap. Inst. Duch., O. Wł. Konopka T. J., rekt. Pap. Koleg. Polsk. w Rzymie i i.

W bazylice św. Piotra odbyła się 15. V. kanonizacja błog. Joanny de Lestonac z Bordeaux, założycielki zgromadzenia zakonnego.

Patriarcha Wenecji kard. Piazza (z zak. Karmelitów Bos.) został przeniesiony na stanowisko sekretarza Kongregacji Konsystorskiej. Patriarchą Wenecji został bp. Karol Apostini z Padwy.

Ojciec św. mianował stałego obserwatora z ramienia Stol. Apost. przy Międzynar. Organizacji Nar. Zjedn. dla spraw rolnictwa i wyżywienia (F. A. O.) w osobie Ludwika Ligutti.

Do Wiednia przybył w kwietniu internuncjusz apost. Mgr. Dellepiane, nowy przedstawiciel Stolicy Apost. w Austrii.

Między Stol. Apost. a Kanadą odbywają się rokowania w sprawie ustanowienia normalnych stosunków dyplomatycznych. Pierwszym ambasadorem Kanady ma być gen. Vanier, obecny ambasador w Paryżu.

Arcb. Paryża Kardynał Suhard zmarł 30. V. na zapalenie płuc, w 75 roku życia. Diecezją paryską kierował od 1940 roku.

W Rzymie istnieje od 15 lat misjonarska akademia lekarska, przygotowująca lekarzy do pracy na terenach misyjnych. Obecnie studiuje tam 50 zakonników i 26 zakonnic.

W Lille odbędzie się Tydzień Społeczny francuskich katolików od 18 do 23 lipca. Tematem będzie: realizm gospodarczy i postęp społeczny.

W opactwie Benedyktynów w Beuron (Niemcy) odbyła się w kwietniu konferencja 25 wybitnych kat. naukowców, profesorów szkół wyższych. Założono kółko p. n. Beuroner Hochschulkreis, którego celem jest skontaktowanie przedstawicieli poszczególnych gałęzi wiedzy, w szczególności filozofii i teologii. Jesienią odbędzie się w Beuron pierwsze studium tego kółka n. t. napięcia w dzisiejszej nauce.

W marcu obradowali w Lucernie (Szwajcaria) członkowie Międzyn. Biura Kat. Dziennikarzy, założonego przed wojną. Tematem obrad był Międzynar. Kongres Prasy Kat., który w 1950 r. odbędzie się w Rzymie.

W Paryżu w 1950 r. ma się odbyć Kongres Kat. Młodzieży Rolnej. Przygotowania czynione są we wszystkich diecezjach Francji.

Francuski reżyser filmowy Abel Gande przygotowuje film p. t. Boska tragedia, który ma przedstawiać Mękę Pańską. Praca trwać będzie cały rok na terenie Nizzy, Włoch poł. i Palestyny. — Towarzystwo filmowe Ova w Rzymie pracuje nad filmem poświęconym życiu św. Antoniego z Padwy; kieruje reżyser Francisci. — Na Rok Święty przygotowuje się w Rzymie film: Bonifacy VIII († 1303). On to wprowadził rok jubileuszowy; pierwszy odbył się w 1300 r.

W Londynie słynny lekarz Dr John Charles Flood, członek British General Medical Concil wstąpił do Benedyktynów, przybierając imię: brat Piotr. Liczy lat 50.

Misje amerykańskie w 1948 r. przyniosły pokaźną liczbę ok. 9 tys. nawróceń wśród Murzynów ameryk. Obecnie w Ameryce na 15 milionów Murzynów jest przeszło 300 tys. katolików.

Włoski pisarz Dino Segre, autor licznych książek pornograficznych, po nawróceniu się napisał książkę pt. Sadzawka Siloe, w której opisuje drogi zwycięstwa łaski w jego duszy; jest ona jakoby spowiedzią z całego życia.

Z kraju

Biskupem Ordynariuszem w Lublinie został przez Ojca św. mianowany ks. dr Piotr Kałwa, profesor prawa kanonicznego na Kat. Uniw. Lub., dziekan wydziału prawa kan.

W kwietniu wydał J. E. Prymas Polski Ks. Arcb. Wyszyński odezwę do Towarzystwa Przyjaciół Kat. Uniwersytetu Lubelskiego, wyrażając podziękowanie za wielki wkład pracy i ofiar na rzecz Uniwersytetu, cieszącego się już dziś rozgłosem w całym niemal świecie. Zarazem zachęca Najdost. X. Prymas do dalszej pracy, by utrzymać i rozwinąć tę zasłużoną uczelnię, której losem interesują się wszystkie kraje katolickie, z którymi utrzymuje ona stały kontakt naukowy. (Tow. Przyjaciół KUL. ma konto: PKO Lublin II-153; składka 20,— zł mies. wzwyż).

Pogrzeb śp. O. Jacka Woronieckiego O. P., zmarłego 18. maja w Krakowie, stał się wyrazem gorących uczuć uznania i wdzięczności dla wybitnego doktora-magistra świętej

teologii, tak wysoko cenionego przez szerokie koła polskiej inteligencji. Były rektor Kat. Uniwersytetu Lubelskiego, profesor Collegium Angelicum w Rzymie i rektor Seminarium Zakonnego, chlubnie zapisał swe imię jako polskiego teologa, na terenie międzynarodowym odnośnych kół fachowych.

W końcu kwietnia zmarł w Zakopanem ks. prof. dr Franciszek Kwiatkowski T. J., wieloletni i zasłużony profesor filozofii i teologii, autor cennego dzieła: Filozofia wieczysta oraz wielu innych poważnych prac naukowych. R. i p.

W Krakowie w dniu 22. kwietnia, jako dniu 550-lecia zgonu Królowej Jadwigi, rozpoczął się wobec Księcia Kardynała Sapiehy i przedstawicieli Kapituły Metropolitalnej proces diecezjalny, który ma wykazać, że w kościele polskim trwało zawsze przekonanie o świętości królowej Jadwigi i że za jej przyczyną Pan Bóg udziela łask tym, którzy wzywają imienia świątobliwej królowej.

Nagrodę Episkopatu w wysokości 150 tys. zł przyznaną ks. red. J. Piwowarczykowi za twórczość publicystyczną, a przekazaną przez ks. redaktora do dyspozycji ks. kard. Sapiehy, przeznaczył J. Em. ks. Kard. na Caritas.

W Warszawie (Saska Kępa, ul. Poselska 19 m. 4) otworzył pracownię artysta malarz Jan Marylski. Ukończył on Szkołę Malarstwa Konrada Krzyżanowskiego w Warszawie. Zajmuje się malowaniem obrazów religijnych. Dzieła swe wystawiał w Paryżu, Londynie i Warszawie. W Zachęcie Sztuk Pięknych otrzymał medal w 1932 r. Przyjmuje zamówienia na obrazy religijne także do świątyń m. i. na obrazy Drogi Krzyżowej.

Notatki bibliograficzne

Ks. Dr Jan Czuj — Papież Grzegorz Wielki. — Wyd. SS. Loretanek-Benedyktynek. Warszawa 1948. Str. 284.

Wśród przełomów i przemian daje Opatrzność wybitnych ludzi, którzy swą indywidualnością i czynem potężnym wpływają na bieg wypadków i przerabiają świat. Do takich epokowych mężów należy bezsprzecznie papież Grzegorz Wielki, jedna z najwybitniejszych postaci na stolicy Piotrowej. Oto właśnie ukazała się książka, przedstawiająca tę wielką postać, skreślona piórem znanego polskiego patrologa ks. prał. Jana Czuja, prof. Uniw. Warsz. Autor postawił sobie za cel naświetlić Świętego i przedstawić zarówno działalność zewnętrzną, jak również jego wewnętrzną stronę. Zamierzony cel osiągnął w całej pełni. W ten sposób staje przed

nami Grzegorz, jako człowiek o niewzruszonych zasadach, niespożytej energii i trzeźwym sądzie. — Świątobliwy mnich, asceta i kapłan — katechista i mówca kościelny, sam pierwej przeżywający prawdy, zanim je poda wiernym — wielki filantrop i jałmużnik — artysta, przyczyniający się do rozkwitu muzyki kościelnej — reformator w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, przywracający w Kościele karność, sprawiedliwość i sumienność — biegły polityk, umiejący zająć należyte stanowisko względem władzy świeckiej — pisarz, pozostawiający bogatą spuściznę literacką — wybitny papież, przeprowadzający wielką przeszłość Kościoła w nieznaną przyszłość i torujący nowe szlaki przyszłym formom i kształtom — a przy tym wszystkim pokorny „sługa sług bożych", nie kierujący się osobistymi kaprysami, ale chwałą bożą i pożytkiem dusz — słowem, człowiek na prawdę „Wielki".

Książka ma charakter naukowy. Autor wyzyskał wszystkie źródła, a zwłaszcza wszystkie Listy Grzegorza, których także dokonał osobnego przekładu, przy czym trzeba zaznaczyć, że jest to pierwszy przekład wszystkich listów na obcy język od czasów wielkiego Papieża. Podana jest też szeroka literatura. Choć książka jest dziełem naukowym, to jednak odznacza się przystępną formą, lekkim stylem, pięknym językiem, dzięki czemu czyta się ją z przyjemnością. Prawdziwą jej ozdobą jest piękna okładka. projektowana przez największego obecnego malarza religijnego, Adolfa Hyłę. Zaznaczyć także należy staranne wydanie Sióstr Loretanek-Benedyktynek.

Dzieło ks. dra Czuja weźmie do ręki każdy inteligentny katolik, by poznać z niej najpiękniejszego człowieka chrześcijańskiej starożytności.

Ks. dr Wojciech Kania — Tarnów.

Ks. Dr Jan Bochenek. — Na ołtarzu. Rozważania eucharystyczne. Tarnów, 1948, str. 128, cena 170 zł.

Jest to druga część rozważań eucharystycznych (I cz. p. t. „U stóp Tabernakulum" mówi o obecności P. Jezusa w Eucharystii, łaskach i o owocach tego). Omawia w niej Autor Eucharystię jako naszą ofiarę i nasz pokarm.

W formie spokojnych i rzeczowych rozważań daje Autor przejrzysty wykład Ofiary mszalnej i Eucharystii. Pracę zaleca sumienność w sposobie omawiania poruszonych zagadnień, przystępność wykładu, dobre porównania i trafnie dobrane teksty biblijne. Kwalifikuje to pracę jako wartościowy wkład do naszej ascetyki podręcznej.

Ks. Kardynał E. Suhard. Zmierzch czy rozkwit Kościoła. Tłum z francuskiego Maria Winowska. Wydawn. Słowa Katolickiego, Monachium 1949 r. S. 55.

Znany to w całym świecie katolickim list pasterski zmarłego przed kilku tygodniami arcybiskupa Paryża, wydany 11 lutego 1947 r. Wykazuje on trudności, na które Kościół w swej pracy apostolskiej natrafia, charakteryzuje obecny stan działalności Kościoła i wskazuje na nowe horyzonty, które przed Kościołem się otwierają na terenach misyjnych, pozaeuropejskich, mianowicie w Azji i Afryce. Zasadnicze nastawienie Czcig. Autora jest optymistyczne, wynikające z najgłębszego przekonania o boskiej misji Kościoła Chrystusowego. X.

Nadesłano do Redakcji:

Ks. Jan Zieja. Katechizm życia chrześcijańskiego. Palottinum. 1949 r. Str. 341, cena 1000,— zł.

Wydawnictwo Apost. Modlitwy, Kraków, ul. Kopernika 26 wydało:

Ks. K. Wilczyński T. J.: Adoracje Najśw. Sakramentu na Godz. św. Tomik XVI. **Jezus Bogiem.** Str. 24. Cena zł 30,—.
Tomik XVII. **Jezus Człowiekiem.** Str. 24. Cena zł 30,—.

Ks. R. Mäder: Z powrotem do Mszy św. Wydanie II. Str. 134. Brosz. zł 160,—.

Jest to jedna z najpiękniejszych książek, jakie się ostatnio ukazały. Autor przedstawia Mszę św. jako ośrodek, niestety mało wyzyskany, całego życia katolickiego. Czytając ją, chłonie się prawdy w niej zawarte, niby stare i odwieczne, a przecież tak nam nieznane, obce życiu naszemu, dlatego, że odbiegliśmy od Mszy św. Niedawno na wielkim zjeździe kapłańskim jeden z referentów wyraził życzenie, by książka Mädera znalazła się na biurku każdego kapłana, każdego kleryka, by była czytana, rozważana i przemyślana. X.

Ks. Józef Schryvers C. SS. R.: Dobra Wola, str. 91. Brosz. zł 120,—.
O. Schryvers, Redemptorysta, z entuzjazmem płomiennej duszy uwydatnia doniosłą rolę „Dobrej Woli" w dążeniu do doskonałości.

W pierwszej części określa jej istotę i najważniejsze akty; w drugiej wskazuje jak „Dobra Wola" zbliża się do doskonałości przez modlitwę, dalej dobre uczynki, wykonywane pod wpływem miłości Bożej, wreszcie przez cierpienia i krzyże, przyjmowane od Boga i dla Boga. Trzecia część zarysowuje aureolę dobrej woli, uderzającą oczy ludzkie, miłą oczom Bożym.

Kto chce się zapalić, ożywić, przyspieszyć swój lot ku doskonałości, niech czyta „Dobrą Wolę" X.

„Vade Mecum Ad Infirmos". Wyd. III. 1949. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy. Kraków, ul. Kopernika 26.

To praktyczny skrót „R i t u a l e R o m a n u m". W tym podręczniku znajdzie duszpasterz nie tylko modlitwy i formuły liturgiczne przy obsłudze chorych i umierających, ale też używane przy wielu innych funkcjach kapłańskich. Format zgrabny, prawdziwie kieszonkowy, druk przejrzysty.

Prócz rzeczy wskazanych w tytule podał O. Antoniewicz benedykcje przy udzielaniu odpustu zupełnego papieskiego, formę absolucji dla Tercjarzy, błogosławieństwo przy wywodzie. Odwiedzając parafian przy kolędzie, przy „Święconym", błogosławiąc domy, oratoria a nawet „chudobę" w jej zagrodach i w czasach zarazy, znajdzie duszpasterz w „Vade Mecum" potrzebne formuły błogosławieństwa. X.

Ofiarowania i prośby. Str. 4. Brosz. zł 5,—. Zawiera trzy modlitwy do Najświętszej Panny Marii o szczęśliwą śmierć, ofiarowanie Przenajświętszej Krwi i zasług Chrystusa Pana, ofiarowanie Najświętszej Pannie Marii i modlitwy ku uczczeniu Przemienienia Pańskiego.

Nabożeństwo o nawrócenie grzeszników. Str. 8. Brosz. zł 5.

Wieczorny rachunek sumienia. Str. 16. Brosz. zł 10,—. Oprócz rachunku sumienia zawiera piękne modlitwy wieczorne.

Ks. biskup Toth. Chrystus i Młodzieniec. Wydanie II, str. 256. Brosz. 200 zł. Dla młodzieży męskiej w wieku od lat 15 do 18 rzecz zupełnie pierwszorzędna, pełna myśli świeżych a silnych. Rodzice i wychowawcy znajdą w tej książce niezrównaną pomoc w pracy.

Obraz Niepokalanego Serca Marii. Format 35X50, zł 120. — Format 50X70 zł 200. — Piękne obrazy trzykolorowe. Mogą służyć do poświęcenia się rodzin Niepokalanemu Sercu Marii.

Obraz Serca P. Jezusa, format 35X50 zł 120. Format 50X70 zł 200. Piękne kolorowe obrazy Bożego Serca, nadające się do przeprowadzenia intronizacji w rodzinie.

Ks F. Cozel T. J. Dokąd idziesz — dokąd zajdziesz? Wydanie VII. Stron 120. Brosz. zł 120. Książeczka, która tysiące dusz sprowadziła do Boga! Autor podaje nam w trzech rozdziałach: O niebie, jako o celu człowieka; O piekle i co prowadzi człowieka do piekła, bardzo skutecznie i głęboko w serce idące przestrogi w sprawie zbawienia. które są poparte licznymi przykładami.

Ks. K. Wilczyński T. J. Adoracje Najśw. Sakramentu na Godzinę św. Tomik XIII. Dusza nieśmiertelna. Stron 20. Brosz. zł 30.—

Stanisław Borski. Zwycięzca śmierci. Stron 164. Brosz. zł 135.— Piękny, oryginalny dramat religijny w IV aktach. Można nim uświetnić uroczystość Chrystusa Króla, choć zasadniczo przeznaczony jest na okres Wielkanocny.

Zbiorek Modlitw. Wydanie 22-gie, poprawiony i uzupełniony. Stron 688. Opr. 400.— zł. — Ulubiona najpopularniejsza książka do nabożeństwa dla czcicieli Serca Jezusowego. Świadczy o tym najlepiej, że wydano ją dotąd w dwudziestu przeszło kilkudziesięciotysięcznych nakładach. . Ostatnie wydanie z kolorową obwódką i licznymi oryginalnymi winietami i obrazkami w tekście.

Ks. J. Pachucki T. J. Wielka obietnica Serca Jezusowego. Wydanie II. Str. 32. Brosz. zł 35.—. Broszurka niniejsza wyjaśnia, poucza i zachęca do praktyki Komunii św. przez dziewięć zrzędu pierwszych piątków miesiąca.

Ks. J. Svensson T. J. Nonni i Manni, dwaj islandzcy chłopcy. Wydanie V. Str. 84. Brosz. 120.— zł. — Książka ta zasługuje na polecenie dla dzieci od lat 10 — 14. Trudno o piękniejszy imieninowy podarek, zwłaszcza, że piękne wydanie i udatne ilustracje dodają jej uroku.

O Różańcu. Wydanie II. Str. 54. Brosz. 25.— zł. — Broszurka ta zawiera następujące rozdziały: O doniosłości Różańca św., Papież Leon XIII o Różańcu, o sposobie odmawiania Różańca. Tajemnice Różańca św. Krótki wykład 15 Tajemnic Rożańcowych.

Nabożeństwo matek do św. Ignacego. Str. 8. Brosz. 5.— zł. Skuteczne nabożeństwo matek do tegoż świętego. Dowodem tego liczne wysłuchane prośby.

Nowenna do Boskiego Dzieciątka Jezus. Str. 8. Brosz. 5.— zł.

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją Ks. Prof. Dr Mieczysława Paszkiewicza.

Ks. Dr Franciszek Kryszak

Niedziela VIII po Zesłaniu Ducha św.

OBOWIĄZEK MIŁOSIERDZIA.

I. Wnioski z ewangelii.
II. Obowiązek miłosierdzia:
 1. wynika z miłości bliźniego,
 2. z właściwego stosunku do dóbr doczesnych,
 3. nie zależy od ilości posiadanych dóbr,
 4. streszcza się w uczynkach miłosierdzia.
III. Miłosierdzie źródłem zasług na żywot wieczny.

I. Treść dzisiejszej ewangelii św. da się zamknąć w jednym zdaniu: bądź tak troskliwy o swoje zbawienie, jak synowie tego świata o dobra doczesne. Przypowieść dzisiejsza wskazuje ponadto najlepszy środek zdobywania zasług na żywot wieczny, a mianowicie przez pełnienie dzieł miłosierdzia. Tylko w tym znaczeniu staje się dla nas jasny sens przypowieści. Rozumiemy też napomnienie P. Jezusa: „czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości".

II. Czynne miłosierdzie ma swoje głębokie uzasadnienie w najwyższej, Boskiej cnocie miłości. Odnosi się ona w pierwszym rzędzie do Boga, ale ma również drugie oblicze, a jest nim stosunek do bliźnich.

1. Nie mamy żadnych wątpliwości, jeśli chodzi o zasięg i konieczność miłowania bliźnich, bo sam Boski Zbawiciel aż nadto jasno je określił. Wiemy również, że miłość ta ma być czynna, a więc wyrażać się w uczynkach miłosiernych. „Kto by miał majętność tego świata, a widziałby brata swego w potrzebie i zamknąłby przed nim serce swoje — jakże może w nim przebywać miłość Boża?" (1 Jan 3, 17—18). A czyż P. Jezus nie błogosławi tym, którzy okazują innym miłosierdzie? Do czynnej miłości zachęca również groźba św. Jakuba: „Sąd bez miłosierdzia temu, kto miłosierdzia nie czynił" (2 Jak. 2, 13).

Im więcej miłosierdzia w twym życiu, tym większa nadzieja miłosierdzia ze strony Bożego Sędziego. „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie" (2 Kor. 9, 6).

2. Potrzeba miłosierdzia wynika też z naszego stosunku do dóbr doczesnych. W jakikolwiek sposób wszedłeś w ich posiadanie, nie jesteś ich panem absolutnym. Wszystko bowiem jest własnością Boga, ty zaś jesteś tylko zarządcą, włodarzem z ramienia Bożego. Będziesz musiał kiedyś zdać sprawę z włodarstwa swego. A przy tym obrachunku pozycje, jakie wydałeś na siebie samego, niewiele ci pomogą. Nie zabierzesz też dóbr swoich do krainy wieczności, jak słusznie stwierdza św. Bernard. Pójdą za tobą natomiast uczynki miłosierne.

3. Może niejeden odpowie na to: rozumiem, że kto ma wiele, powinien dać ubogim to, co mu zbywa. Ale przecież między nami nie ma bogaczy.

Posłuchaj! Kiedy prorok Eliasz przybył do Sarepty, udał się z rozkazu Bożego do pewnej ubogiej wdowy i poprosił ją o chleb. A ona nie miała nic prócz garści mąki i trochę oliwy. Z tej mąki uczyniła jednak mały chlebek. Bóg wynagrodził ją za to cudownym rozmnożeniem mąki i oliwy. „Niechaj to usłyszą wszyscy, bogaci i ubodzy! — woła św. Jan Chryzostom — bo nikomu nie zostawia wymówki postępek tej wdowy".

Życie przekonuje nas dowodnie o tym, że kto choć odrobinę posiada, może pełnić dzieła miłosierdzia, może dawać jałmużnę. Wiemy też, że najbardziej ofiarni są ubodzy, a więc ci, którzy sami na sobie doświadczyli bolesnych skutków nędzy. Toteż w skarbonkach św. Antoniego więcej jest wdowich groszy, niż złota bogaczy.

Jałmużna nikogo jeszcze nie zubożyła, nie zuboży i ciebie. Nie przechodź więc obojętnie obok skarbonki przeznaczonej na chleb św. Antoniego, nie bądź nieczuły na ludzką nędzę. Może darem swoim obetrzesz bardzo gorzką łzę, może wywołasz uśmiech szczęścia na bardzo wybladłej i wynędzniałej twarzy. A napewno wywołasz uśmiech miłości na obliczu Boskiego Zbawiciela.

4. Uczyłeś się kiedyś i pamiętasz może uczynki miłosierne co do ciała. Niech one nie będą jedną z wyuczonych formułek katechizmowych, niech nie będą pustym dźwiękiem. Tkwi w nich właściwe lekarstwo na wszelką nędzę materialną. Tak wiele jej dzisiaj na świecie. Nie masz wpływu na to, by ją całkowicie zlikwidować. Staraj się więc przynajmniej o to, by w twoim otoczeniu nie było głodujących. Pociągaj innych swoim przykładem.

Brak miłosierdzia u siebie starasz się nieraz tłumaczyć tym, że nie wiesz komu dawać, bo ci, którym pomagałeś, na twoją pomoc nie zasługiwali i nie masz zamiaru popierać lenistwa i niedołęstwa innych. Takie tłumaczenie nie usprawiedliwia cię wcale. Jeżeli sam nie możesz zdecydować się, jak rozdzielać jałmużnę, aby ją otrzymał ten, kto naprawdę potrzebuje, wspieraj organizacje charytatywne, a one napewno ofiary twoje właściwie skierują.

JII. A pamiętaj o tym, że każda twoja ofiara będzie przyczynkiem do ulżenia ludzkiej nędzy, tego źródła wszelkiego zła. Wiesz przecież, że głód i nędza to najgorsi doradcy człowieka.

A przede wszystkim dobra doczesne, w mniejszej lub większej mierze twemu włodarstwu przez Boga powierzone, staną się dla ciebie źródłem zasługi na żywot wieczny, tytułem do uzyskania miłosiernego wyroku Najwyższego Sędziego. Czynne bowiem pełnienie miłości bliźniego to wpisywanie pozycyj do naszej własnej księgi zasług wiekuistych. Amen.

Ks. Zygm. Baranowski.

IX niedziela po Zielonych Świątkach.

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE.

I. Tajemnica Przemienienia.
II. Górą Tabor dla nas jest:
   1. modlitwa,
   2. ołtarz,
   3. sakramenta św.
III. Z nizin ziemskich na wyżyny Boże.

I. W kalendarzu kościelnym na dzień wczorajszy umieszczona jest uroczystość Przemienienia Pańskiego. Dwa razy zabiera Pan Jezus apostołów św. Piotra, Jakuba i Jana ze sobą na górę: raz na górę Tabor, drugi raz na górę Oliwną. Tu ukazuje Pan Jezus człowieczeństwo swoje w poniżeniu i męce przedśmiertnej; na górze Tabor odsłania rąbek chwały Bożej i piękności Bożej, aby umocnić apostołów we wierze i przygotować ich na nadchodzący okres Męki Pańskiej.

Razem z apostołami wstąpmy i my od czasu do czasu na górę Tabor, górę Przemienienia Pańskiego.

II. Górą Tabor dla nas jest modlitwa, w której odwracamy się od ziemskich spraw i kłopotów, a wstępujemy na wyżyny Boże. Patrząc z tych wyżyn, rozumiemy dopiero w całej pełni: czym jest nasza mała ziemia wobec ogromu świata, wobec wszechmocy Bożej; czym życie ludzkie wobec wieczności; czym ziemskie radości lub kłopoty wobec wiecznego zbawienia lub potępienia; czym wszelka wielkość ziemska wobec majestatu Boga.

Z prawd tych płynie do duszy naszej światło i moc i wracamy z wyżyn modlitwy do codziennych swych zajęć z otuchą w sercu i męstwem, które już nie lęka się walki z trudnościami życia.

2. Górą Tabor dla nas jest ołtarz. Wiara nam mówi, że w ołtarzu mieszka ten, który leczył wszelkie choroby, głodne rzesze cudownie nakarmił, któremu morze i wiatry były posłuszne, który przyjdzie kiedyś na obłokach niebieskich sądzić żywych i umarłych. Ołtarz — to tron mocy Bożej, do którego z ufnością się tuli wszelka słabość ludzka.

Na ołtarzu sprawuje się ofiara ta sama, która spełniła się na Golgocie, ofiara na odkupienie świata. Uczestnicząc w ofierze Mszy św. z mocną wiarą i gorącą miłością, pożywając Ciało i Krew Pańską, czerpiemy z owoców krzyża dla zbawienia swej duszy, czerpiemy z źródła żywej wody, płynącej z wyżyn Kalwarii ku żywotowi wiecznemu.

3. Górą Tabor dla nas są sakramenta św. Oto niesiemy dziecko do chrztu św. W sakramencie tym dokonuje się cudowne przemienienie: z dziecka ludzkiego staje się dziecko Boże, na które z upodobaniem spogląda Bóg i aniołowie jego.

Idziemy do spowiedzi. Jakże często serca ludzkie są zbrukane grzechem, chore lub martwę. A oto żalem i rozgrzeszeniem oczyszczony, odchodzi grzesznik od konfesjonału, a Ojciec niebieski z miłością otwiera ramiona na powitanie marnotrawnego syna, przyodziewa go w szatę godową i ucztę mu wyprawia.

III. Nad padołem ziemskim wleką się mgliste opary błędu, z bagien grzechu unoszą się trujące wyziewy zła. Wstępujmy często z nizin ziemskich na wyżyny Boże, by zaczerpnąć światła Bożego, które wśród ciemności wskaże nam drogę prawdy; by zaczerpnąć mocy Bożej do zwycięskiej walki o zbawienie duszy.

X niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego.

POKORA CHRZEŚCIJAŃSKA.

„Kto się wywyższa, będzie uniżony,
a kto się uniża, będzie podwyższony".
Łuk. 18, 14.

OSNOWA: 1. Faryzeusz i celnik. — Wyjaśnia to wymownie i przystępnie P. Jezus w dzisiejszej ewangelii na przykładzie faryzeusza i celnika. Obaj są ludźmi równej pozornie wartości, obaj wstępują do świątyni, obaj się tam modlą. A jednak — jak różnie ocenia ich wszystko widzące oko Boże? Bo, jak przestrzega Apostoł narodów, nie ten, co sam siebie zaleca, jest wypróbowany, ale którego Bóg zaleca (2. Kor. 10, 18). Dlatego to św. Franciszek z Assyżu często powtarzał: „Nie takim jestem, jakim jestem w oczach ludzi, lecz jakim jestem w oczach Bożych". A jakimi my jesteśmy w oczach Bożych?

Każdy z nas jest sam ze siebie — prochem i niczym. Jest Bożym stworzeniem. Wszystko nasamprzód w porządku naturalnym ma od Boga. I dlatego pyta go Paweł św: „Cóż masz, czegobyś nie wziął, a jeśliś wziął, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?" (1 Kor. 4, 7). Co więcej? Każdy z nas jest nędznym grzesznikiem. Marnuje dary Boże i będzie musiał zdać z tego surowy rachunek. Po trzecie, jeśli ma jakąś świętość, to jest ona w pierwszym rzędzie dziełem łaski Bożej. Toteż gdy co dobrego robimy, powinniśmy powtarzać za Apostołem: „Nie ja, ale łaska Boża ze mną" (1 Kor. 15, 10). Zresztą i to, co dobrego robimy, jak ono nędzne, jak często zmarnowane! Dlatego to sam P. Jezus każe nam mówić: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy, cośmy winni byli uczynić, uczyniliśmy" (Łuk. 17, 10).

Tak oceniał siebie celnik. Stał z dala w świątyni, nie śmiał oczu podnieść do nieba, bił się pokornie w piersi, mówiąc: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!" Ale też dodaje P. Jezus, że celnik odszedł usprawiedliwiony przez Boga do domu swojego. Przeciwnie faryzeusz zapatrzony w swoje dobre uczynki chwalił nie Boga, lecz siebie. Dziękował Bogu, że nie jest jak inni ludzie: drapieżni, niespra-

wiedliwi, cudzołożni, jak i ten oto celnik. Chwalił się, że pości dwakroć w tydzień, że daje dziesięciny, ze wszystkiego co ma. Dobre to wszystko. Wiedział o tym Bóg. Ale ten dodatek: Nie jestem jako inni ludzie, ta pogarda drugimi, to osądzanie ich wartości przed Bogiem. Oto, co jest wstrętne Bogu. Co sprawia, że Bóg odrzuca taką pyszną modlitwę. On bowiem jest miłośnikiem prawdy.

2. P o k o r a — t o p r a w d a. — Pokora nie sprzeciwia się naszej ludzkiej godności. Ona każe nam uznać dary Boże, jak je uznawał P. Jezus, jak je uznawała N. Panna, gdy śpiewała: „Uczynił mi wielkie rzeczy ten, który możny jest i święte imię jego". Czytamy o św. Teresie od Dzieciątka Jezus, że pewnego razu przyniesiono jej wiązankę kłosów. Wybrała spośród nich najpiękniejszy i rzekła: „Ten kłos jest obrazem mej duszy. Pan Bóg napełnił mię łaskami dla mego dobra i dla dobra wielu innych. Ach, chcę zawsze uginać się pod obfitością darów niebieskich". Oto prawdziwa pokora, oto prawda. Uznaję, co mi Bóg dał, ale zwracam wszystko do Boga, a patrząc na me braki, nędze i grzechy, drżę przed sądem Bożym, biję się w piersi z celnikiem, a nie wywyższam się nad innych, którzy może są stokroć milsi Bogu ode mnie.

3. P r z y k ł a d i n a u k a P. J e z u s a. — Choć to tak jasne, jednak nie kwapi się człowiek do pokory. Dlatego to sam Syn Boży uniżył się dla nas, stał się naszym bratem i sługą i tak usilnie zachęcał nas do zamiłowania chrześcijańskiej pokory. „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca". — „Jeśli ja, Mistrz wasz, umyłem Wam nogi, i wy powinniście braciom waszym nogi umywać". Chrześcijanin pokorny jest nie tylko względem Boga, ale i względem bliźnich. Nawet na wysokim postawiony stanowisku, stara się im usłużyć, a nie górować nad nimi. Kogo zaś nie wzrusza przykład i zachęta samego Syna Bożego, tego niech wzruszy jego niejednokrotna pogróżka: „Kto się poniża, będzie wywyższony, a kto się wywyższa, będzie poniżon". Historia pogańska i chrześcijańska dostarczają aż nadto tego dowodów: „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje". Ilu to pyszałków skręciło kark haniebnie. Bo i ludzie nie znoszą pyszałków i chętnie im nogę podstawią i to tak skutecznie, by upadek ich był prawdziwie wielki.

Z a k o ń c z e n i e: Umiłujmy chrześcijańską pokorę! Nie bądźmy pyszni przede wszystkim względem Boga. Jak to niektórzy stoją w kościele, jak zakładają w tył ręce, jak im trudno uklęknąć przed Panem najwyższego Majestatu! Bądźmy sługami braci! Wywyższył Bóg Jezusa, wywyższył N. Pannę, wywyższy i nas. Amen.

Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny.

PRZED OGŁOSZENIEM DOGMATU WNIEBOWZIĘCIA.

1. Zbliża się rok jubileuszowy: spodziewane ogłoszenie dogmatu Wniebowzięcia. 2. Rola Bogarodzicy w dziele odkupienia: wspólna droga Zbawiciela i Matki — cierpienie, zmartwychwstanie i chwała. 3. Jej posłannictwo w niebie. Głos Niepokalanego Serca. Poświęcenie rodzaju ludzkiego. 4. Bliski triumf. Myśl Opatrzności. Wezwanie wiernych.

I. Stoimy u progu miłościwego lata. Ma ono stać się w oczekiwaniu wiernych rokiem miłosierdzia Boskiego. Ten rok święty, rozpocznie się w Rzymie 24. grudnia otwarciem św. bramy w bazylice św. Piotra i potrwa rok, a potem będzie rozszerzony na cały świat. Kościołowi przyświeca w tym jubileuszu myśl: wiernych pobudzić do wierności Chrystusowi i jego Królestwu, pobudzić ich do uświęcania się przez modlitwę i pokutę, wołać o powrót do wiary wszystkich błądzących i niewiernych, orędować o miłosierdzie, o sprawiedliwość społeczną, i o pokój dla świata.

Już się wyczuwa w świecie nastroje jubileuszowe. Według nich świat ma się sposobić do łask jubileuszowych przez pośrednictwo Bożej Rodzicielki. Pielgrzymki do jej miejsc cudownych mają wyjednać miłosierdzie Boskie. Wierni oczekują nadto, że ten rok będzie upamiętniony ogłoszeniem dogmatu o Wniebowzięciu N. M. P.

Myśl ta nurtuje w Kościele od czasu ogłoszenia dogmatu o jej Niepokal. Poczęciu (1854). Podczas soboru watykańskiego (1869 r.) biskupi wnieśli do Stolicy Apost. prośbę o ogłoszenie tego dogmatu. Od tego soboru napłynęło w tej sprawie do St. Ap. ponad trzy tysiące próśb. Przed trzema laty (1. V. 46 r.) Ojciec św. zwrócił się do wszystkich biskupów z zapytaniem o powszechną wiarę w tę prawdę. Zanosi się zatem na nowy triumf niebieskiej Matki, Opatrzność zaś gotuje nową wielką naukę dla świata.

II. Pamięć o Wnieb. została wśród wiernych od czasów apostolskich i stopniowo ta wiara ogarniała cały Kościół. Tej prawdy doszukiwał się Kościół w nauce Pisma św. Sama Wniebowzięta dawała znać o sobie w objawieniach i w stałej opiece nad Kościołem. Dziś cały Kościół wierzy we Wniebowzięcie, a nawet oczekuje uroczystego orzeczenia. Zdaje sobie bowiem sprawę, że na Bogarodzicy dokonały się wielkie rzeczy. Bóg ją przeznaczył na nową matkę rodzaju ludzkiego: ma ona naprawić błąd pierwszej matki. Zjawiła się na ziemi

jako nowe stworzenie, bez śladu zmazy grzechu pierworodnego. Została Matką Zbawiciela. W tej sprawie Bóg do niej słał poselstwo. Z niej Zbawiciel wziął ciało, żeby przez nie dokonać odkupienia.

Przez pierwszych ludzi przyszła na świat śmierć, jako kara za grzech. W nowej Matce i jej Synu ma stoczyć się ze śmiercią walna rozprawa. Zbawiciel wygrał tę walkę: pokonał śmierć, wstał z martwych i wstąpił do nieba.

Jego Matka odbyła podobną drogę. Przygotowywana do niej już od ofiarowania Jezusa w świątyni („duszę twoją przeszyje miecz"). Przeżyła straszliwą mękę na Golgocie. Sprawdzi się na niej pierwszej, że ci, którzy współcierpią z Jezusem, będą z nim wspólnie królowali (2 Tym. 2, 12). Po Zbawicielu przychodzi kolej na matkę. Odbędzie ona tę samą drogę: wstanie z martwych i pójdzie do nieba. O wszystkich sługach oświadczył Zbawca: „Kto mnie służy, niech idzie za mną, a gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie . . . uczci go Ojciec mój" (Jan 12, 26). Maria wypełniła posłannictwo życia: wydała światu Zbawiciela, przeszła z nim mękę odkupienia, więc teraz idzie po nagrodę do nieba. Już nie będzie czekała na sąd Boski i na zmartwychwstanie. Idzie do nieba na zapowiedź i na zadatek naszego zmartwychwstania.

III. Ma tam wypełnić dalsze posłannictwo: ma objąć rolę matki nad wszystkimi, którzy są tam powołani, ma im pomagać w przeprawie do nieba. Pełni tę rolę pośredniczki przez wszystkie czasy aż po obecną dobę. Po zmartwychwstaniu znalazły się w niebie dwa uwielbione serca — Zbawiciela i jego Matki, i oba dają znać o sobie wędrowcom ziemskim. Objawiło się nam — Najśw. Serce Jezusowe. Odzywa się niemal w naszych oczach Niepokalane Serce niebieskiej Matki. Pod koniec pierwszej światowej wojny objawia się na samym krańcu Europy w portugalskiej Fatima (13. VI. 1917) i oświadcza: „Jezus chce, żebym była więcej miłowana, i chce wprowadzić cześć mego Niepokalanego Serca. Duszom, które oddadzą się memu Niep. Sercu, obiecuję ratunek: Bóg obdarzy je szczególną łaską". W nowej odsłonie dzieci oglądają morze płomieni. Objawiona powiada: „Widzicie piekło, do którego idą grzesznicy. By ich ratować, P. Bóg chce rozpowszechnić w świecie nabożeństwo do mego Niepok. Serca. Wówczas wiele dusz zostanie ocalonych. Należy poświęcić świat memu Niepok. Sercu. Serce moje zatriumfuje".

Stało się zadość pragnieniom Niepokalanej! Bo oto Namiestnik Chrystusowy w połowie ostatniej wojny (31. X. 1942) poświęcił cały rodzaj ludzki Niep. Sercu Marii. Przemawiał od Kościoła i od całego świata. Apelował do niezmierzonej dobroci macie-

rzyńskiego serca, do królowej świata, wspomożenia wiernych i ucieczki rodzaju ludzkiego. Prosił o pokój, o pojednanie ludów między sobą i z Bogiem, o pokój oparty na prawie, sprawiedliwości i miłości. Dla Kościoła prosił o pokój i o przyspieszenie zwycięstwa Królestwa Bożego na ziemi, o powrót do Kościoła odszczepieńców, o poznanie prawdy przez niewierzących, dla wiernych zaś o życie chrześcijańskie i o apostolską gorliwość.

IV. Rodzaj ludzki ofiarował się Niep. Sercu, żebrząc miłosierdzia Bożego. Takie wstawiennictwo nie zawiedzie. Świat otrzyma upragnione dobro. Wdzięczny Kościół, wiedziony Duchem Bożym, wyzna uroczyście wiarę, że nas wszystkich Matka z ciałem uwielbionem znalazła się w niebie.

Dzisiejsza ludzkość, wzbijająca się coraz wyżej w swych wynalazkach i osiągnięciach, marzy o lotach międzyplanetarnych. Opatrzność natomiast przypomina jej i wskazuje jeszcze wyższe światy: sięgajcie ludy jeszcze wyżej, zabiegajcie o wieczne dobra. Poznajcie myśl Boską, jaka wam świeci w zmartwychwstaniu Zbawiciela i was wszystkich Matki. Przez pokój powszechny, przez Królestwo Boże na ziemi, przez odrodzenie dusz i ofiarowanie się Marii zmierzajcie do powszechnego chwalebnego wniebowzięcia.

Wy zaś, wierni czciciele Wniebowziętej, żyjcie tak, byście wygrali walkę ze śmiercią i z piekłem, byście wysłużyli szczęśliwe zmartwychwstanie. Nie żyjcie dla grzechu ani dla śmierci. Wyrugujcie grzech z własnego życia, i żyjcie dla wieczności. Wędrujcie przez życie śladem naszej niepokalanej i wniebowziętej Królowej i Matki. Amen.

Komunikaty redakcji

1. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Na ew. zwrot niezamówionych rękopisów upraszamy dołączać znaczek pocztowy.
2. Książki i broszury do recenzji upraszamy nadsyłać w 2 egzemplarzach oraz prosimy podawać cenę egzemplarza.
3. O zmianie adresu upraszamy natychmiast powiadomić redakcję podając: miejscowość, pocztę, powiat i województwo. Upraszamy podawać swe nazwisko pismem wyraźnym, by umożliwić nam księgowanie. Adres dotychczasowy przy zmianie adresu też prosimy podawać.
4. Upraszamy o dołączanie znaczka pocztowego na odpowiedź przy załatwianiu korespondencji z redakcją.
5. Podawanie nazwiska i miejscowości pismem nieczytelnym udaremnia księgowanie nadesłanego abonamentu i powoduje zbyteczne monita i koszta.
6. Materiały do druku terminowe upraszamy przesyłać 2 miesiące przed datą odnośnego numeru miesięcznika.